

Zbigniew Jaworski*

**BŁOGOSŁAWIONY WŁADYSŁAW MIEGOŃ
(1892-1942).
ABSOLWENT KATOLICKIEGO
UNIwersYTETU LUBELSKIEGO**

Błogosławiony ksiądz komandor podporucznik Władysław Miegoń wpisuje się w chlubną historię Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Jest jedynym Absolwentem naszej uczelni, którego Kościół beatyfikował. Ksiądz Władysław nie należał do kadry dydaktyczno–naukowej uczelni, ale był zwykłym studentem na Wydziale Prawa Kanonicznego, przygotowującym się do obrony pracy licencjackiej. Studia te na katolickiej uczelni nie pozostały bez wpływu na decyzję o dobrowolnym podjęciu śmierci *in odium fidei* w KL Dachau w 1942 r.

Celem artykułu jest przedstawienie ważniejszych wydarzeń z życia W. Miegonia oraz analiza jego męczeństwa za wiarę z perspektywy postępowania beatyfikacyjnego. W opracowaniu wykorzystane zostaną publikacje źródłowe i pomocnicze, w których udokumentowane zostały osoba oraz dzieło Absolwenta Wydziału Prawa Kanonicznego KUL.

Materiałnym dowodem łączności księdza Władysława Miegonia z KUL jest tablica memoracyjna, która znajduje się w Gmachu Głównym KUL, obok postumentu założyciela Uniwersytetu, ks. Idziego Radziszewskiego.

* Zbigniew Jaworski, ks. dr, adiunkt w Katedrze Prawa Kanonicznego WZN PiE KUL, wikariusz sądowy pomocniczy w Sądzie Metropolitalnym w Szczecinie, wicepostulator beatyfikacji bł. ks. kmdr ppor. Władysława Miegonia, mail: jazew@kul.pl

Rys biograficzny

Władysław Miegoń urodził się 30 września 1892 r. w Samborcu, powiat sandomierski¹. Pochodził ze średnio zamożnej rodziny włościańskiej, jako najstarszy z ośmiorga dzieci Stanisława i Marianny z domu Rewera². Młodsze rodzeństwo W. Miegonia to: Helena, Jan, Julianna, Anna, Maria, Józef i Zofia. Władysław od najmłodszych lat wzrastał w atmosferze głębokiej religijności i patriotyzmu. Na całe życie pozostały mu w pamięci opowiadania ojca o bohaterstwie i dramacie powstańców z 1863 r. Wielki wpływ na Władysława miał ówczesny proboszcz Samborzecki, ks. kan. Kajetan Kwitek, który nie tylko słowem, ale i czynem dawał dowody swojego patriotyzmu, a wśród parafian umacniał i rozwijał uczucie dumy narodowej i szacunek do historii³. Ponadto wpływ na rozwój duchowy W. Miegonia wywarł także brat jego matki ks. prał. Antoni Rewera⁴. Charzmatyczna osobowość wuja odegrała niewątpliwie znaczącą rolę w wyborze życiowej drogi Władysława.

Program szkoły powszechnej W. Miegoń ukończył prywatnie. Potem uczęszczał do Męskiego Progimnazjum w Sandomierzu, które ukończył dnia 4 czerwca 1908 r. z ogólnym wynikiem dobrym. W dniach 22 i 23 czerwca 1908 r. zdawał egzaminy wstępne i został przyjęty do Sandomierskiego Seminarium Duchownego. Na liście alumnów figurował pod nazwiskiem Miegoński. Już w czasach kłeryckich Władysław dał się poznać jako dobry organizator. Ujawniał też swoje zainteresowania działalnością społeczną i patriotyczną. Kiedy w 1911 r. spaliła się szkoła w Samborcu zgromadził dzieci w domu rodzinnym i zlecił nauczanie młodszemu bratu Janowi. Tonsurę i cztery święcenia niższe W. Miegoń otrzymał 4 grudnia 1910 r., subdiakoniat 22 marca 1914 r., diakonat 20 grudnia 1914 r. i prezbiterat 2 lutego

¹ Z. Jaworski, D. Nawrot, *Błogosławiony ksiądz komandor Władysław Miegoń pierwszy kapelan marynarki wojennej II RP*, Warszawa 1999, s. 13.

² CAW, *Teczka Akt Personalnych*, 4589, Karta Ewidencyjna ks. kapelana kmr. ppor. Władysława Miegonia.

³ Archiwum Diecezji Sandomierskiej, *Acta Konsystorza Generalnego Diecezji Sandomierskiej (535 23 IV 67)*. Bieg życia księdza Andrzeja Kajetana Kwitka.

⁴ Bł. ks. Antoni Rewera (1869-1942), męczennik Dachau.

1915 r.⁵ Wszystkie święcenia przyjął z rąk bpa Mariana Ryxa w kaplicy biskupiej w Sandomierzu. Ostatnie lata studiów i początek pracy duszpasterskiej W. Miegonia przypadły na okres pierwszej wojny światowej. Pierwszą placówką, na której 24 lutego 1915 r. rozpoczął swoją kapłańską misję jako wikariusz były Iwaniska. Wioska ta położona była na terenie przyfrontowym, dlatego mieszkańcy udręczeni przedłużającą się wojną oczekiwali od swoich kapłanów opieki nie tylko duszpasterskiej. Kolejnymi parafiami, do których trafił ksiądz W. Miegoń był: Bodzentyn, Głowaczów, Staszów i Iłża. Praca duszpasterska, w którą na każdej z tych placówek wkładał całe swoje serce, spotykała się z ogromną wdzięcznością parafian i wysoką oceną przełożonych. Dawała ona również ks. Miegoniowi dużo osobistej satysfakcji. Kiedy jednak z zawieruchy wojennej poczęła odradzać się niepodległa Polska, wychowanie patriotyczne wyniesione z do-mu sprawiło, że rezygnując z dobrze zapowiadającej się dalszej drogi rozwoju w duszpasterstwie, jako jeden z pierwszych księży Diecezji Sandomierskiej zadeklarował gotowość wstąpienia w szeregi pospiesznie organizowanego wojska.

Dnia 28 listopada 1918 r., czyli w dniu wydania przez naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego dekretu o powołaniu do życia Polskiej Marynarki Wojennej, ks. W. Miegoń skierował do swojego biskupa prośbę o możliwość służby w kapelanii wojskowej. Niestety wobec trudnej sytuacji kadrowej nie wyrażono na nią zgody. Niezrażony odmową ponowił swoją prośbę w następnym roku. Tym razem otrzymał odpowiedź pozytywną. Niewątpliwie na zmianę stosunku biskupa do przedłożonej wcześniej prośby wpłynęło utworzenie przez papieża ordynariatu połowego⁶ oraz zadeklarowanie pomocy kadrowej przy jego organizacji przez Prymasa Polski arcybiskupa Edmunda Dalbora. W ten sposób dnia 1 grudnia 1919 r. ks. W. Miegoń rozpoczął służbę wojskową jako kapelan i otrzymał związany z tą funkcją stopień kapitana. Zgodnie z decyzją księdza biskupa połowego, Stanisława Galla,

⁵ Z. Jaworski, *Sługa Boży ks. kmdr ppor. Władysław Miegoń (1892-1942)*, w: *Męczennicy za wiarę 1939-1945*, red. W.M. Moroz, A. Datko, Marki - Struga 1996, s. 269-274.

⁶ T. Płoski, *Struktura prawno-organizacyjna duszpasterstwa wojskowego w II Rzeczypospolitej*, „Prawo Kanoniczne” 45 (2002), nr 3-4, s. 245.

nowo promowany kapelan trafił do dyspozycji dowództwa frontu pomorskiego, gdzie otrzymał przydział służbowy do pierwszego batalionu morskiego⁷. Batalion ten utworzony wiosną 1919 r. w Modlinie w swej drodze nad morze stacjonował wówczas w Aleksandrowie Kujawskim, ponieważ nie było jeszcze dostępu do morza. Tym samym niemal od początku tworzenia Polskiej Marynarki Wojennej ks. Miegoń związał z nią całe swoje życie. Jego działalność duszpasterska przyczyniła się do integracji całego batalionu. Taktowne traktowanie osobistych przeżyć marynarzy oraz zrozumienie dla ludzkich słabości uczyniły go wkrótce powiernikiem i duchowym przywódcą środowiska marynarskiego. W niedzielnych kazaniach, a także w różnych pogadankach kapelan uwzględniając niski poziom znajomości polskich tradycji przez większość marynarzy wychowywanych w szkołach zaborczych, odwoływał się często do przeszłości Rzeczypospolitej i wielkich sukcesów oręża polskiego. W prostych słowach, łącząc elementy wiary i patriotyzmu podkreślał, że odrodzenie Polski i jej powrót nad Bałtyk dokonały się dzięki sprawiedliwości Bożej. A zatem służba marynarska jest nie tylko obywatelskim obowiązkiem, ale także realizacją woli Boga. Od samego początku pobytu w batalionie, kapelan obok pracy duszpasterskiej aktywnie włączył się w prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej. Organizował też kursy dokształcające dla marynarzy, które obejmowały język polski, matematykę, historię, geografiię, a także pogadanki z zakresu wiedzy ogólnej. Pomoce naukowe ks. Miegoń zdobywał z Polskiego Białego Krzyża oraz innych organizacji społecznych. Wszystko to było realizowane przez kapelana z myślą o jak najlepszym przygotowaniu marynarzy do objęcia wachty nad polskim Wybrzeżem. Ten główny cel Batalion Morski osiągnął dnia 10 lutego 1920 r., kiedy to marynarze w składzie frontu pomorskiego, dowodzonego przez gen. Józefa Hellera wkroczyli do Pucka. Od tego dnia Puck stał się pierwszą prowizoryczną bazą marynarki wojennej. Nie posiadając własnego kościoła, kapelan nabożeństwa niedzielne dla marynarzy celebrował w kościele p.w. Św. Piotra i Pawła w Pucku. Ponadto, gdy była taka potrzeba

⁷ D. Nawrot, *Ks. kmdr ppor. Władysław Miegoń – pierwszy marynarz na ołtarzach, w: Błogosławiony ks. komandor ppor. Władysław Miegoń, materiały z sesji towarzyszącej obchodom 80-tej rocznicy zaślubin Polski z morzem*, Puck 2000, s. 8-29.

odprawiał nabożeństwa polowe w rejonie portu puckiego. Miało to zwykle miejsce podczas przysięgi rekrutów, powitań i poświęceń zakupionych okrętów, a także w innych nadzwyczajnych w życiu garnizonu sytuacjach⁸.

W 1923 r. dowództwo marynarki wojennej, mimo pozytywnych relacji z mieszkańcami Pucka, zostało przeniesione do Gdyni. Również do Gdyni został przeniesiony ks. kapelan W. Miegoń, który odczuwając brak świątyni podjął się budowy kościoła dla marynarzy, kadry i ich rodzin. Dnia 1 maja 1926 r., na terytorium podległym Dowództwu Floty, została utworzona rzymskokatolicka parafia wojskowa p.w. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski z siedzibą w Gdyni. Obejmowała ona miasta Gdynię, Puck i Gdańsk oraz powiat pucki i wejherowski. Nowo powstałą parafię wojskową objął w dniu 8 lipca 1926 r. ks. kpt. mar. W. Miegoń. Jako jej proboszcz prowadził księgi metrykalne, pisał liczne sprawozdania oraz uczestniczył we wszystkich przedsięwzięciach podejmowanych przez Dowództwo Floty. Tę owocną pracę kapelana przerwało jego nagłe przeniesienie służbowe. Na mocy rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z dnia 5 listopada 1928 r. ks. W. Miegoń został skierowany do Lublina na stanowisko kierownika wojskowego rejonu duszpasterskiego. Odchodząc z Gdyni dnia 7 grudnia 1928 r. otrzymał pochwałę od komendanta portu wojennego kmdr. por. Filanowicza: *W roku 1920 w szeregach Batalionu Morskiego, jako kapelan – żołnierz – patriota odbył całą kampanię batalionu, dzieląc jego trudy i losy pod Łomżą i Ostrołęką, za co chlubnie odznaczony został Krzyżem Virtuti Militari. Żegnając z żalem księdza Miegonia, jako przełożony wyrażam mu cześć, uznanie i wielką wdzięczność za całą twórczość w podległych mi oddziałach*⁹. Przyczyn tego nagłego przeniesienia upatrywać należy w wyrażanej przez kapelana krytyce (przewrotu majowego). Ks. Miegoń, który wysoko oceniał rolę marszałka J. Piłsudskiego w budowie zrębów niepodle-

⁸ D. Nawrot, R. Rychter, *Ksiądz Władysław Miegoń, serca nasze były przepiętnie zapaltem (na kanwie pamiątnika wojennego kapelana pułku morskiego, bł. ks. kmdr. ppor. Władysława Miegonia)*, Gdynia 2006, s. 20-23.

⁹ Z. Jaworski, *Beatyfikacja ks. kmdr. ppor. Władysława Miegonia (1892-1942) według prawodawstwa Jana Pawła II*, w: *Osoba i dzieło Ojca Świętego Jana Pawła II. Studium wybranych problemów*, red. P. Marzec, J. Nikołajew, Tomaszów Lubelski – Lublin 2009, s. 217-242.

głości państwa, ubolewał jednocześnie nad śmiercią żołnierzy w wydarzeniach majowych z 1926 r. Dawał temu wyraz podczas nabożeństw i modlitw w intencji poległych. W czasie ponad 5-letniej rozłąki z Marynarką Wojenną ks. W. Miegoń mimo znacznego oddalenia żył sprawami morza i nadal utrzymywał bliskie kontakty z marynarzami, a także jako członek Ligi Morskiej i Kolonialnej (do 1930 r. Liga Morska i Rzeczna) popularyzował problematykę morską w Lublinie. Pełniąc obok swoich obowiązków duszpasterskich szereg funkcji społecznych, skorzystał z możliwości, jakie dawał mu pobyt w tym mieście i podjął studia na kierunku prawo kanoniczne w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Początkowo w zajęciach tych uczestniczył jako wolny słuchacz, a po uzyskaniu zezwolenia z Kurii Połowej został formalnie włączony w poczet studentów. Nadmiar obowiązków nie pozwolił ks. Miegoniowi na przygotowanie się do licencjatu, co wyznał w jednym z listów do swojego wuja ks. A. Rewery. Napisał: *Egzaminy roczne zdałem tak, że chodzę na trzeci kurs, na licencjat nie zdążyłem się przygotować, więc odłożyłem na później*¹⁰. Posługa duszpasterska wojskom lądowym nie satysfakcjonowała w pełni ks. Miegonia. Po 5 latach Ordynariat Połowy czyniąc zadość licznym prośbom oficerów i marynarzy w początkach 1934 r. przeniósł ks. kapelana W. Miegonia spowrotem do Gdyni. Ksiądz biskup połowy Józef Gawlina zwracając się przy tej okazji do kapelana powiedział: *Wróci ksiądz na dawne swe miejsce kapelana marynarki, bo wszyscy od admirała do marynarza nie dają mi spokoju*¹¹. Powracającego kapelana z wielką radością witali marynarze i ludność cywilna, którzy wspominali jego życzliwość, uczynne usposobienie, prostotę w obejściu, a także pomoc duchową i materialną okazywaną wszystkim potrzebującym. W Gdyni kapelan z całym poświęceniem podjął pracę duszpasterską wśród marynarzy. Świcił bandery okrętowe, odprowadzał nabożeństwa na pokładach okrętów i odbywał z marynarzami różne rejsy szkoleniowe i kurtuazyjne do obcych portów. Nadal aktywnie uczestniczył w działalności kulturalno-oświatowej. Wymiernym efektem pracy Księdza kapelana dziedzinie oświaty było utworzenie biblioteki marynar-

¹⁰ Z. Jaworski, *Sługa Boży ks. kmdr ppor. Władysław Miegoń (1892-1942)*, s. 271.

¹¹ Z. Jaworski, D. Nawrot, *Błogosławiony ksiądz komandor Władysław Miegoń pierwszy kapelan marynarki wojennej II RP*, dz. cyt., s. 52.

skiej na Oksywiu. Zasoby książkowe szybko rozrosły się do kilkudziesięciu tysięcy tomów¹².

Dnia 1 września 1939 r. na Gdynię spadły pierwsze bomby na skutek wybuchu drugiej wojny światowej, które rozpoczęły nowy tragiczny etap w dziejach Polski. Wśród bohaterskich obrońców Lądowej Obrony Wybrzeża, od pierwszego do ostatniego dnia walk, zawsze gotów do poświęceń był ks. kmdr ppor. W. Miegoń. W tych dramatycznych dniach znacznie wzrosło zapotrzebowanie na opiekę duszpasterską, dlatego ks. Miegoń organizował zbiorowe modlitwy w intencji Ojczyzny oraz za poległych marynarzy. Ks. kmdr niemal bez odpoczynku spowiadał, namaszczał chorych, którzy przekazywali mu swe prośby i życzenia. Kapelan pozostał na Oksywiu z płk. Stanisławem Dąbkiem wśród garstki obrońców, którzy nie mając już żadnych szans na sukces bojowy walczyli broniąc do końca swego żołnierskiego honoru. Dnia 18 września walki na Kępie Oksywskiej zbliżyły się do nieuchronnego kresu. Podczas 19 dni walk Lądowa Obrona Wybrzeża stoczyła co najmniej 110 walk, straciła ponad 5.5 tys. żołnierzy (ok. 2 tys. zabitych oraz ok. 3.5 tys. zaginionych). Niewątpliwie znaczący wkład w tej bohaterskiej obronie Wybrzeża miał także ks. Miegoń, który słowem i osobistym przykładem potrafił mobilizować żołnierzy nawet w ekstremalnych warunkach. A gdy walki się skończyły kapelan pozostał z marynarzami w przepelnionym rannymi szpitalu. Dwa tygodnie później, zgodnie z Konwencją Genewską ks. Miegoń został zwolniony z niewoli, a nawet otrzymał dokument gwarantujący mu nietykalność. Ofertę tę kapelan odrzucił i pozostał wśród rannych marynarzy, z którymi dwadzieścia lat wcześniej związał swoje życie na dobre i złe, zdecydowany dzielić ich los w niewoli.

Męczeństwo i kult

Ks. Miegoń dobrowolnie wybrał męczeństwo. W dniu 2 października 1939 r. pożegnał się jeszcze z mieszkającą w Grabówku siostrą Marią, zabrał do niewoli ołtarz polowy, koce, lekarstwa, książ-

¹² Por. Cz. Wnorowski, *Kapelan Polskiej Marynarki Wojennej*, „Nasze sygnały” 111 (1966), s. 19.

ki i wrócił do oczekujących jego duchowego wsparcia wywożonych jeńców. Tego też dnia na pokładzie okrętu szpitalnego Wilhelm Gustloff wraz z 1.5 tys. rannych żołnierzy kapelan odpłynął z Gdyni do Flensburga, skąd następnie trafił do Schlezwick-Holsztynu. Tam w budynku dawnego szpitala dla umysłowo chorych zgromadzono 2.5 tys. rannych i jeńców. Opiekę nad rannymi sprawowało zaledwie 4 lekarzy i kapelan W. Miegoń. Dnia 5 listopada 1939 r. świadomy grożących mu za to konsekwencji odprawił Mszę świętą w świetlicy obozowej, na zakończenie której zaintonował pieśń: *Boże, coś Polskę*. Podchwyciona przez jeńców pieśń odbiła się echem w całym obozie. W grudniu 1939 r. ksiądz Miegoń został odesłany do Oflagu IX C w Rothenburgu k. Fuldy, dokąd Niemcy kierowali wszystkich zatrzymanych kapelanów wojskowych. Około 70-ciu kapelanów izolowanych od reszty jeńców umieszczonych zostało w osobnym bloku. Dnia 18 kwietnia 1940 r. kapelani zostali przetransportowani do Buchenwaldu, gdzie z ust komendanta obozu Karla Otto Kocha usłyszeli: *Nie jesteście już oficerami, jesteście podżegaczami wojennymi i wkrótce tutaj zdechniecie. Dla was skończyły się przywileje jenieckie, odtąd stajecie się haftlingami obozu koncentracyjnego*¹³. Następnie kapelanów zapędzono do łaźni obozowej, gdzie wbrew postanowieniom prawa międzynarodowego pozbawiono ich mundurów oficerskich, odziano w obozowe pasiaki i nadano numery obozowe. Ksiądz kmr ppor. W. Miegoń otrzymał nr 1140. W ten sposób kapelani skreśleni z ewidencji Wehrmachtu przeszli do dyspozycji władz policyjnych. W obozie, w odróżnieniu od reszty jeńców początkowo byli zmuszani do pracy. Stan ten jednak trwał tylko do jesieni 1941 r., tj. do momentu, kiedy odebrano polskim księżom należne im przywileje, po odmowie zapisania się na listę niemieckiej narodowości. Na wezwanie lagerfuerehra Zilla, aby ten, kto czuje się Niemcem wystąpił z szeregu, wśród polskich księży nie było żadnego odzewu. Zamknięto więc dla nich kaplicę, zakazano odbywania praktyk religijnych, zapędzono do morderczych prac obozowych. Rok później, dnia 7 lipca 1942 r. 51 polskich kapelanów, a wśród nich księdza kapelana kmr. ppor. Miegonia, przewieziono do obozu koncentracyjnego w Dachau. Nowoprzybyłych kapelanów umieszczono w bloku 28 i nadano im nowe

¹³ Tamże, s. 279.

numery obozowe. Ks. W. Miegoń otrzymał nr 21223. W Dachau kapelani traktowani byli niezwykle surowo. W czasie wolnym od katorżniczej pracy zmuszano ich do zajęć dodatkowych lub wyczerpujących marszów przy dźwiękach orkiestry i śpiewie. W tych nieludzkich warunkach, trawiony ciężką chorobą, wycieńczony głodem i pracą ponad siły ks. W. Miegoń wytrzymał trzy pełne miesiące. W listach, które pisał z obozu jeszcze w połowie września 1942 r. zapewniał rodzinę, że jest zdrowy i czuje się dobrze. Tymczasem śmierć, która w tym roku zebrała w obozie najobfitsze żniwo zbliżała się do ks. Władysława. Silne przeziębienie, puchlina nóg, komplikacje wrzodowe i prawdopodobnie tyfus plamisty bardzo szybko doprowadziły do wyniszczenia jego organizmu. Ks. Feliks Kamiński kapłan diecezji chełmińskiej, który z ks. kmdr. spotykał się w ściśle odizolowanych blokach tyfusowych, tak napisał we wspomnieniach: *Leżałem zaraziwszy się tyfusem na trzecim piętrze obok ks. kmdr. Władysława Miegonia. Znałem go jeszcze sprzed wojny i to dobrze, bo zapraszał mnie na gremialne spowiedzi naszych marynarzy lub prosił o zastępstwo we Mszy świętej w Komendzie Marynarki Wojennej, której był naczelnym kapelanem. Poszedł do niewoli z dwoma walizkami dobrych książek, by marynarze mieli pożyteczną rozrywkę. Naturalnie nie przypuszczał, że znajdzie się w koncentracji. Pełen pogody zapraszał mnie do wspólnej modlitwy. Pewnego dnia przerwał moją drzemkę i powiedział: „księżu Feliksie proszę mnie wyspowiadać, bo czuję, że zbliża się koniec.” I rzeczywiście była to jego ostatnia spowiedź. Zdążył jeszcze przyjąć od mojego następcy pisarza Komunię Świętą i rozstał się z tym światem brudu, wszy i smrodu. Żał mi go było bardzo, był mi podporą i opiekunem*¹⁴. Dnia 15 października 1942 r. władze obozowe w Dachau w swoich kronikach odnotowały zgon więźnia nr 21223. W ślad za tym wysłały również oficjalne zawiadomienie do siostry kapelana. W stereotypowym piśmie urzędowym komenda obozu koncentracyjnego, jako powód jego śmierci określono tyfus i zapalenie płuc. Ciało zmarłego kapelana wraz z innymi ofiarami hitlerowskiego ludobójstwa spalono w obozowym krematorium. W ten sposób odszedł na wieczną wachtę ks. kmdr ppor. Władysław Miegoń, kawaler Srebrnego Krzyża Wojennego Virtuti Militari i Krzyża Walecznego, człowiek

¹⁴ Tamże, s. 151.

wielkiego ducha i serca, jeden z najbardziej zasłużonych oficerów Polskiej Marynarki Wojennej.

Błogosławiony W. Miegoń poniósł śmierć męczeńską w obozie koncentracyjnym, która jest uznawana, jako *martyrium in odium fidei*. Męczeństwo od pierwszych wieków chrześcijaństwa było rozumiane, jako chrzest z krwi, który rodził takie same skutki jak chrzest z wody, a nawet go przewyższał, gdyż zapewniał męczennikowi chwałę w niebie bezpośrednio po oddaniu życia. Tę naukę potwierdził Sobór Watykański II: *Męczeństwo, przez które uczeń upodabnia się do Mistraza przyjmującego z własnej woli śmierć dla zbawiania świata i naśladuje go w przelaniu krwi, Kościół uważa za szczególny dar i najwyższą prośbę miłości*¹⁵. W kanonistyce upowszechnił się termin *świętość kanonizowana*. Oznacza on taką świętość, która została ogłoszona w formie papieskiego dekretu. Przy dowodzeniu męczeństwa zwraca się szczególną uwagę na męczennika, prześladowcę, przyczynę śmierci i samą śmierć. Prześladowca może być osobą fizyczną lub prawną, śmierć może zadać osobiście lub przez kogoś innego, ale zawsze z powodu nienawiści do wiary (*in odium fidei*). Kościół oprócz tradycyjnych prześladowców w sensie fizycznym rozpoznaje także prześladowcę zbiorowego w postaci wrogię religii systemu totalitarnego, np. nazistowskiego (Niemcy), stalinowskiego (Rosja). Tak było w przypadku hitlerowskich Niemiec, które dążąc do pełnego podporządkowania podbitych krajów szczególnym okrucieństwem zwalczały Kościół. Podyktowane to było przede wszystkim tym, że Kościół był postrzegany przez hitlerowców, jako główna przeszkoda budowania życia opartego na przesyconej nienawiścią nazistowskiej wizji człowieka. Ze szczególną zaciekleścią władze traktowały kapelanów wojskowych. Odprawiano im fundamentalnych praw przysługujących żołnierzom – jeńcom.

Koniecznym warunkiem uznania kogoś przez Kościół za męczennika jest śmierć fizyczna, czyli naturalna i realna. Nie wystarczy pragnienie śmierci czy groźba śmierci. Kościół uznaje też męczenni-

¹⁵ Sacrosanctum Concilium Oecumenicum Vaticanum II, *Constitutio dogmatica de Ecclesia Lumen Gentium*, 21 XI 1964, AAS 57 (1965), p. 5-67; tekst polski w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002, s. 104-166, nr 42.

kiem tego, kto przebywając w więzieniu znosił cierpienia i tam umarł. Śmierć nie musiała wystąpić natychmiast, ale także później, jednak zawsze na skutek zadanych ran *ex aerumnis carceris*. Na równi ze śmiercią z dolegliwości obozowo-więziennych, traktowana jest śmierć skazanego na obóz koncentracyjny. W takim przypadku częstym problemem jest ustalenie daty i okoliczności śmierci, szczególnie, gdy ciało zostało spalone i nie ma grobu ani szczątków zmarłego. Zgodnie z prawem kanonicznym postępowanie informacyjne w sprawie beatyfikacji rozpoczyna trybunał miejsca męczeńskiej śmierci kandydata na ołtarze. Postępowanie beatyfikacyjne ma wiele cech postępowania sądowego i charakter procesu, choć w tekstach prawnych unika się określenia *proces beatyfikacyjny*. Całe postępowanie przebiega w trzech etapach:

1) dochodzenie diecezjalne, mające na celu zebranie wszystkich środków dowodowych dotyczących życia, działalności, męczeńskiej śmierci, opinii świętości, a także ewentualnych cudów i łask;

2) studium materiału dokumentalnego i przygotowanie wyczerpujących pozycji na temat życia i męczeństwa w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych; 3) dyskusje na posiedzeniach teologicznych, najpierw ze strony konsultorów pod przewodnictwem promotora wiary (prałata – teologa) i później pod przewodnictwem kardynałów i biskupów – członków Kongregacji¹⁶.

W zbiorowym procesie męczenników polskich z lat 1939-1945 dochodzenie diecezjalne prowadził na mocy dyspensy Kongregacji trybunał ustanowiony przez biskupa włocławskiego. Dnia 26 stycznia 1992 r. w katedrze włocławskiej odbyła się inauguracja dochodzenia diecezjalnego. Uroczystości poprzedziła sesja robocza, pod przewodnictwem księdza postulatora dr. Tomasza Kaczmarka. Obrady koncentrowały się wokół akt szczegółowych takich jak: oznakowanie akt procesowych, zebranie świadków, wytypowanie czterech osób reprezentatywnych oraz treści teologicznej i artystycznej przygotowywanego obrazka. Uroczystościom w katedrze włocławskiej przewodniczył ks. bp włocławski Henryk Muszyński. Po złożeniu przysięgi przez

¹⁶ H. Misztal, *Prawo kanonizacyjne według ustawodawstwa Jana Pawła II*, Lublin - Sandomierz 1997, s. 167.

trybunał i wicepostulatorów została odprawiona koncelebrowana Msza św., podczas której homilię wygłosił ks. bp szczecińskokamiński Kazimierz Majdański. Kaznodzieja z głębi serca, w duchu głębokiej wiary świadczył o stacjach na drodze krzyżowej błogosławionego bpa Kozala i innych męczenników. Od rozpoczęcia procesu kandydatom na ołtarze przysługuje tytuł sług i służebnic Bożych. Krąg osób aż pięciokrotnie ulegał zmianom. Na początku były 92 osoby z różnych diecezji, Ordynariatu Polowego WP i rodzin zakonnych. Ostatecznie w listopadzie w 1998 r. liczba męczenników wzrosła do 108 sług Bożych. Słudzy Boży objęci tym zbiorowym procesem reprezentują 18 diecezji, Ordynariat Polowy WP i 22 rodziny zakonne. Trybunał wrocławski sam nie mógł zgromadzić całego materiału dowodowego i dlatego ustanowiono 17 trybunałów pomocniczych, tzw. rogatoryjnych. Dochodzenie w sprawie błogosławionego W. Miegonia prowadził trybunał rogatoryjny w Warszawie. W sprawie przesłuchano 6 świadków: siostrę Zofię Miegoń FMM, Wandę Malewską, Rozalię Ślosowską, Zofię Tokarską, Marię Kropidłowską, Józefa Grzonkę. Do wszystkich prac zaangażowano ok. 600 osób: członków trybunałów, archiwistów, historyków, cenzorów-teologów i zaprzysiężonych tłumaczy. Owocem dwóch lat pracy trybunałów było ponad 92 tys. stron dokumentacji, która już 1 marca 1994 r. znalazła się w Kongregacji. Dnia 11 listopada 1994 r. Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych wydała dekret potwierdzający autentyczność zebranej dokumentacji, tzw. dekret ważności procesu na etapie diecezjalnym. Następnie podjęto pracę nad *Positio super martyrio*. Do tej sprawy wyznaczony został o. prof. Ambroży Eszer, niemiecki dominikanin, relator generalny Kongregacji. Następnie *Positio super martyrio* skierowano do dyskusji teologów konsultorów. W dyskusji dotyczącej męczeństwa uczestniczyło 8 teologów konsultorów i promotor wiary. Wszystkie wota były pozytywne, czyli stwierdzające ponad wszelką wątpliwość, iż we wszystkich przypadkach było autentyczne męczeństwo za wiarę. Przed beatyfikacją był jeszcze jeden etap, dyskusja w gronie kardynałów i biskupów związanych z Kongregacją, której wynik był także pozytywny.

Dnia 13 czerwca 1999 r. na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie papież Jan Paweł II ogłosił 108 błogosławionych męczenników, którzy zginęli z rąk nazistów w latach 1939-1945. Bło-

głosławiony Władysław Miegonia pozostając wierny powołaniu kapłańskiemu dobrowolnie wybrał męczeństwo z miłości do bliźnich. Sława jego męczeństwa rozniosła się wśród marynarzy, kadry wojskowej, mieszkańców Gdyni, w diecezji sandomierskiej, a także wśród Polonii. O męczeństwie błogosławionego kapelana pisała i pisze prasa, organizowane są różne sympozja, powstają nowe parafie p.w. błogosławionego księdza komandora Władysława Miegonia, np. parafia wojskowa w Świnoujściu. Głównym miejscem kultu błogosławionego jest kościół zbudowany przez Władysława Miegonia w Gdyni na Oksywiu. Główny obraz beatyfikacyjny pędzla prof. ASP z Warszawy, Stanisława Baja, który został odsłonięty podczas uroczystości beatyfikacyjnych, znajduje się w kaplicy męczenników Sanktuarium Matki Bożej w Licheniu. Natomiast pierwszy obraz błogosławionego księdza komandora Władysława Miegonia został namalowany przez artystę – malarza z Warszawy, Jana Molgę. Są też inne obrazy najczęściej malowane przez Jolantę Łączak z Gdyni. Fotogramy 108 męczenników beatyfikowanych w 1999 r. w Warszawie znajdują się w Sanktuarium Maryjnym w Kałkowie k. Starachowic. Oddzielną kaplicę poświęcono bł. ks. Miegoniowi w kościele wojskowym w Łodzi, witraż w Lublinie. Szczególny ołtarz z obrazem bł. W. Miegonia i bł. A. Rewery znajduje się w kościele parafialnym w Samborcu, miejscu chrztu W. Miegonia. Na szczególną uwagę zasługują liczne spiżowe tablice poświęcone błogosławionemu, na czele z tablicą memoracyjną, umieszczoną w Kaplicy Pamięci Narodu na Jasnej Górze.

W 85. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości i utworzenia duszpasterstwa wojskowego, II Katedra Historii Nowożytnej Instytutu Historii KUL, Instytut Historii AMW i przy współpracy Komisji Historycznej Lubelskiego Oddziału PAN, zorganizowała konferencję na temat: *Historia duszpasterstwa wojskowego na ziemiach polskich*. Nad całością czuwał prof. dr hab. Jan Ziółtek z KUL. Podczas konferencji wyeksponowano dzieło i postać błogosławionego absolwenta KUL. Po Mszy św. w kościele akademickim nastąpiło wmurowanie i poświęcenie tablicy ku czci błogosławionego¹⁷. Tablica

¹⁷ Por. A. Barańska, Konferencja Naukowa *Historia duszpasterstwa wojskowego na ziemiach polskich*, 5 listopada 2003, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 4

została umieszczona tuż przy miejscu pamięci założyciela KUL, księdza Idziego Radziszewskiego. Inną formą międzynarodowego rozszerzania kultu błogosławionego w rocznicę zaślubin Polski z morzem była uroczystość zorganizowana przez Annę Miegoń i Piotra Wierzbickiego w Vancouver w Kanadzie¹⁸.

Kult męczennika ma też swoje odzwierciedlenie w działalności oświatowej. Niektóre szkoły przyjmują błogosławionego Władysława Miegonia, jako swojego patrona, np. Gimnazjum w Strzebielinie k. Łęborka i IV Liceum Ogólnokształcące w Gdyni. Inną formą rozwoju kultu było powołanie centrum charytatywno-społecznego Caritas im. bł. ks. kmdr. Miegonia w Ustce. Centrum to prowadzi szeroką działalność wychowawczo-wypoczynkową dla dzieci i młodzieży.

Bł. W. Miegoń był postacią niezwykłą, skromną, pokorną, a jednocześnie człowiekiem odważnym, współczującym i dobrym organizatorem. Dzięki postawie życiowej pociągał za sobą oficerów marynarki, marynarzy i zwykłych ludzi, wśród których krzewił naukę, rozwijał działalność religijną, kulturalną i charytatywną.

Zakończenie

Ksiądz Władysław Miegoń przez przymioty swego ducha i czyny wpisał się na stałe w dzieje marynarki wojennej, znalazł godne miejsce w panteonie chwały marynarzy i błogosławionych. Choć jest mało znany w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, to jednak studiował prawo kanoniczne na tej uczelni i dorastał do chwały męczeństwa. Pamięć o bł. W. Miegoniu wpisuje się w nauczanie papieża Jan Paweł II, błogosławionego profesora KUL, który napisał, iż: *U kresu drugiego tysiąclecia Kościół znowu stał się Kościołem męczenników(...). A są to często męczennicy nieznani, jak gdyby nieznani żoł-*

(199) 2003, s. 257; „Nasza służba” 21 (261), 1-15 grudnia 2003, s. 9-10; A. Barańska „Przegląd Uniwersytecki” 6 (86) 2003, s. 20 -21.

¹⁸ D. Nawrot, R. Rychter, *Ksiądz Władysław Miegoń, serca nasze były przepięknie zapalane (na kanwie pamiętnika wojennego kapelana pułku morskiego, bł. Ks. kmdr ppor. Władysława Miegonia)*, dz. cyt., s. 137.

*nierze wielkiej sprawy Bożej*¹⁹. Pamięć o nich nie może zostać zapomniana.

**THE BLESSED WŁADYSŁAW MIEGOŃ (1892-1942)
ALUMNUS OF THE CATHOLIC UNIVERSITY
OF LUBLIN
SUMMARY**

Fr Władysław Miegoń is the only alumnus of the Catholic University of Lublin who was beatified. He was a student at the Faculty of Canon Law.

In the article the Author presents a biography of Fr Miegoń who was an ordinary student at the Faculty of Canon Law.

Then, there is described the martyrdom and cult of the Blessed from the perspective of the beatification proceedings.

Translated by Agnieszka Romanko

Słowa kluczowe: Katolicki Uniwersytet Lubelski, absolwent, męczeństwo i kult, beatyfikacja

Key words: Catholic University of Lublin, alumnus, martyrdom and cult, beatification

¹⁹ Ioannes Paulus PP. II, Epistula apostolica *Tertio millennio adveniente*, 10 XI 1994, AAS 87 (1995), p. 5-41; tekst polski: „L'Osservatore Romano” 12 (168) 1994, s. 4-22, nr 37.